

Gazeta Gdańska.

„Gazeta Gdańska” wychodzi 3 razy tygodniowo, a mianowicie we wtorek, czwartek i sobotę z dodatkami: Gwiazdka Niedzielną, Dom i kuchnia, Przyjaciel zdrowia, Robotnik, Rolnik i Przemysłowiec, Anioł Stróż, Wolne chwile i Dział powieściowy.

Prawdą a Bogiem!

Przedpłata na pocztę kwartalnie 1,25 mk., z odnośnieniem do domu przez listowego 1,49 mk., w Gdańsku 1 mk., z odnośnieniem do domu 1,25 mk. Ogłoszenia przyjmuje się po 15 fen. płatnych w Gdańsku od 6-ciołamowego wiersza petytowego. Adres: „Gazeta Gdańska” Danzig, Postschliessfach 188.

Telefon 2650

Redakcyja i ekspedycyja: Grobla Przedmiejska (Vorstädtischer Graben) 49.

Telefon 2650.

Dziś Władysława króla.
Jutro Leona II, Ireneusza.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wschód słońca 3 40 zachód 8 24
Dziś wschód księżyca 7 43 zachód 10 48

**Przy zakupie towarów
prosimy powoływać się na ogłosze-
nia w „Gazecie Gdańskiej”.**

Kiedy dziecko opuszcza szkołę?

Nie jeden ojciec, nie jedna matka nie mogą się doczekać chwili, kiedy dziecko opuści szkołę. Mianowicie najstarsze dzieci mają rodzicom pomagać czy to w domu, czy w gospodarstwie, czy we warsztacie, w handlu, czy w zarobkowaniu poza domem.

W domu nieraz potrzebne jest dziecko do dozoru mniejszych dzieci, do małych prac domowych, bo ojciec w pracy a matka często tak samo pracować musi na chleb albo ma gromadkę dzieci, więc pracy (gotowania, prania, pielęgnowania itd.) tyle, że pomoc koniecznie potrzebna. Wynająć pomocnicę dla domu (służącą, pielęgnarkę) nie chce lub nie może, dlatego czy to córka, czy syn pomagać muszą, bo to lepiej i taniej dla rodziny.

W gospodarstwie rolnem mianowicie w dzisiejszych czasach, kiedy ze wsi ludzie uciekają do miast i obwodów przemysłowych, szczególnie pomoc dzieci jest potrzebna. Dozoru w domu, pasania bydła, prac drobnych w polu lub w domu dorosłemu robotnikowi nie można powierzyć, bo robotnik nie bywa przyjmowany do takich robót, a często nie można go nawet dostać (tak samo robotnicę), choćby się chciało i dobrze płaciło, np. podczas żniw itp. Do takich prac najlepiej dorosłe dzieci się nadają.

Podobnie rzemieślnik pragnie pomocy dzieci w warsztacie do lekkich prac, do odnoszenia towarów, do posyłek po potrzeby rzemieślnicze itd. Ojciec (majster) nie może sobie zmudzić czasu takimi sprawami, towarzysz też nie, a ucznia często nie ma, ani chciało i dobrze płaciło, np. podczas żniw itp. Do dziecka dorosłejsze musi spełniać rolę pomocnika.

Nie inaczej jest w handlu małym. Matka lub ojciec pracują, czy to w domu (kuchni), czy w składzie (piwnicy) albo załatwiają w chwilach spokojniejszych i wolnych od ruchu handlowego sprawy w mieście, terminy itp. Kto wtedy dozoruje skład? Kto nawet to lub owo sprzedaje? Dziecko dorosłejsze.

Słowem: każda rodzina szczęśliwa jest, jeżeli dziecko opuści szkołę a zacznie zarabować albo przygotowuje się do jakiegoś zawodu, aby jak najprędzej stanąć na własnych nogach, to znaczy samo na siebie zarabować i ulżyć rodzicom. Tak jest nawet w rodzinach zamożniejszych.

Tymczasem dwaj hrabiowie Rantzau i von der Schulenburg w pruskiej izbie panów stawili wniosek o przedłużenie szkoły o dwa lata. Do 16-go roku mają dzieci chodzić do szkoły!

Byłby to niesłychany ciężar dla rodziców. Ale nietylko to: gminy, które i tak dziesiątki i setki tysięcy marek rocznie wydają na szkoły, miałyby co najmniej o czwartą część większe koszty szkolne niż dotąd. Uczęszcza dziecko teraz 8 lat do szkoły — według wniosku hrabiów ma chodzić aż 10 lat! Trzeba więc o 25 procent więcej nauczycieli i nauczycielek, izb szkolnych i rozmaitych potrzeb więcej. Podatki gminne naturalnie musiałyby wzrosnąć, bo kasa państwowa nie zapłaci owych ciężarów. A choćby nawet miała zapłacić, to obywatele przecież muszą składać podatki do owej kasy państwowej, więc ponosić owe ciężary tak czy owak. Widocznie owi hrabiowie nie zdają sobie dostatecznie sprawy ze swoich żądań. Izba panów wniosku tego dotąd nie uchwaliła.

W ostatnich dniach hrabia Rantzau zapowiedział zmianę wniosku: Dzieci mają od 7 roku zacząć uczęszczać do szkoły aż do 15-go roku, a więc przez 8

lat, jak dotąd, wskutek tego wydatków większych nie ma być.

Mylne jest to przypuszczenie. Im większe dzieci, tem większe wydatki. Ale główną rzeczą jednak jest, że ciężar dla rodziców będzie znaczny.

Przez rok, od 14 do 15 roku, dziecko może rodzicom w niejednej rzeczy dopomóc albo odebrać już rok wykształcenia zawodowego, którego szkoła elementarna nikomu nie da.

Dziś, gdy rodzice dziecko zatrzymają w domu choćby tylko pół dnia, to już nauczyciel pisze karę. Nie pomogą nieraz żadne prośby. Żąda szkoła piśmiennego wniosku lub uniewinnienia dokładnego, a na ustry rzadko kiedy się zważa. Kto się nie umie obronić, ten płaci. Można się ochronić przed karą, jeżeli — zamiast ustnego wniosku — poda się wniosek piśmienny, dokładny o urlop dla dziecka na ręce nauczyciela głównego lub lokalnego inspektora szkoły albo nawet inspektora powiatowego. Nie zawsze to poskutkuje.

Kto zna kogoś

który dotychczas nie zapisał sobie jeszcze „Gazety Gdańskiej”, niech skłoni go do tego natychmiast, gdyż

już najwyższy czas

bo nowy kwartał się wkrótce rozpocznie. Wszystkich zaś tych Czytelników naszych, którym „Gazeta Gdańska” leży na sercu, prosimy jak najserdeczniej o zaangażowanie wśród sąsiadów i znajomych. Niechaj każdy pozyska nam choć jednego nowego abonenta, a nakład nasz się podwoi.

Nie jedna matka polska w dziwnym zaślepieniu nie uczy dziecka swojego pacierza polskiego, ani mowy polskiej. Uczy po niemiecku, choć sama nie bardzo dobrze umie. Bo to w szkole lżej i prędzej ze szkoły wypuszczają — tak się uniewinnia.

Tymczasem należy najprzód spełnić boskie przykazanie: „Szczuń język ojców — to prawo Boga — a człowieka obowiązek!”

Szkoła jest na to, żeby nauczała choćby i niemczyzny.

Żądamy oczywiście nauki polskiej w szkole, co najmniej już nauki religii i śpiewu kościelnego. Wtedy nie będzie tyle zdżiczenia pomiędzy młodzieżą i zepsucia pomiędzy starszymi, nie będzie tyle „bufków”. Nie jeden ojciec i nie jedna matka ochroni się wtedy przed kijem, którym dziś „synalek” a nawet „córuchna” okłada germanizujących rodziców...

W szkole zgermanizowane dziecko wcale nie ma lżej, bo rozum nie jest dostatecznie i według woli Bożej kształcony, Pan Bóg nie daje więc takiego talentu, jak gdyby postępowano według jego przykazań.

A ze szkoły prędzej nie wypuszczają ograniczonego w rozwoju umysłowym dziecka. Nie będą też wogóle prędzej wypuszczali, ale trzymali do 15 i 16 roku w szkole, skoro przyjęty zostanie wniosek hrabiów Rantzau i von der Schulenburga, dwóch tegich hakatystów, walczących w Szlezwicku z Duńczykami.

Wszystkich tych praw pilnuje ściśle „Gazeta Gdańska”. Ją przeto trzeba uważnie czytać, aby o wszystkim wiedzieć, co się w świecie dzieje. Prosimy to powiedzieć owym przeciwnikom gazet polskich, wymawiających się, że podczas lata nie mają czasu do czytania. Niechaj jeden drugiego zachęca aby na nowy kwartał zaraz zapisał sobie „Gazetę Gdańską”, a tem samem spełni ciężar na nim obowiązek szerzenia prasy szczerze polsko-katolickiej.

Komisyja kolonizacyjna w r. 1913.

Znana z swego tonu hakatystycznego gazeta lip-ska „Leipziger Neueste Nachrichten” ubolewa znowu nad trudnem położeniem Niemców na kresach wschodnich. Zwłaszcza w obwodach regencyjnych gdańskim, kwidzyńskim, poznańskim i bydgoskim staczają Niemcy z obcem sobie żywiołem ciężką walkę gospodarczą i narodową. Lecz walce tej, pisze wspomniana gazeta dalej, przewodniczy komisyja kolonizacyjna, broniąca już od lat 25 zagrożonej niemczyzny. Rzut oka na jej dotychczasową zbawienną działalność wystarczy, aby przekonać się o trudach i mozolach, z jakimi niemczyzna łamać się tam musi, by je ostatecznie zwyciężyć. Otóż w roku 1913 nabyła komisyja kolonizacyjna w wspomnianych czterech obwodach regencyjnych 46 majątków objętości 18 000 ha za okragie 33 miliony marek i to 13 majątków z rąk polskich. Prócz tego nabyła 25 gospodarstw włościańskich, z których 13 była dawniej w rękach polskich za milion 700 000 marek. Razem zdobyła komisyja dla niemczyzny od roku 1886 do końca 1913 roku 1372 majątki obszaru 438 560 ha za 45 milionów marek i to 905 z rąk niemieckich, 454 zaś z rąk polskich. Dalej wybudowali Niemcy 57 zborów ewangelickich, 34 domy modlitewne, 53 probostw, 472 szkoły, 560 domów służących do innych celów ogólnych za 16 milionów marek. Liczba kolonistów wynosi obecnie 21 257. Z tych 20 589 jest ewangelików, 668 katolików. Większa część kolonistów pochodzi z prowincji poznańskiej i Prus Zachodnich. Ale i Saksonia i Westfalia dostarcza dużo osadników. Nawet z zagranicy przybyło 5400 Niemców, by osiąść na kresach. W myśl programu komisyi kolonizacyjnej działa i Baurenbank gdański i Mittelstandskasse w Poznaniu. Od początku swej działalności wydała komisyja 822 miliony, dochodów zaś miała 273 miliony.

Przeciwko skupowaniu gospodarstw włościańskich.

Komisyja obradująca nad projektem ustawy parcelacyjnej rozprawiała nad wnioskami narodowych liberałów, wolnokonserwatystów i postępowców wymierzonymi przeciwko skupowaniu gospodarstw włościańskich przez większą własność. Oprócz tego wolnokonserwatysty i narodowi liberałowie wniesli, aby rząd dostarczył do jesieni statystycznego materiału o rozmiarach skupowania gospodarstw włościańskich. Centrowcy żądali, aby dane statystyczne wyszczególniono w tym kierunku, w jakim zakresie w ostatnich 10 latach nastąpiło skupowanie gospodarstw włościańskich przez wielkich właścicieli, przez właścicieli drobniejszych, przez miasta i przez przedsiębiorstwa przemysłowe. Wnioskodawcy uzasadniali swe wnioski, centrowcy i konserwatysty przestrzegali przed materyalnym roztrząsaniem tych zagadnień, ponieważ brak na razie zupełnie materiału statystycznego. Narodowi liberałowie żądali aby państwu przysługiwało prawo protestu przeciwko sprzedaży samodzielnych gospodarstw włościańskich. Państwo na żądanie sprzedającego miałooby obowiązek kupić jego gospodarstwo, gdyby przeciwko sprzedaży zaprotestowało. Przeciwko prawu protestu zwracali się Polak, postępowcy i centrowcy. Przedstawiciel rządu oświadczył, że prawo protestu nie da się pogodzić z paragrafem 119 ustawy wstępnej do kodeksu cywilnego, ponieważ protest mieści w sobie zakaz sprzedaży. Na wniosek wolnokonserwatystów komisyja odrzuciła swe uchwały w sprawie zapobiegania skupowaniu gospodarstw włościańskich aż do drugiego czytania. Uchwała natomiast jednogłośnie wniosek narodowych liberałów oraz wolnokonserwatystów, oraz wniosek centrowców co do przedłożenia statystycznego materiału.

Przegląd polityczny.

Pogłoski o ustąpieniu pruskiego ministra sprawiedliwości.

Berlin. Agencja Hirscha donosi, że w kołach politycznych od kilku dni krąży pogłoska, że stanowisko ministra sprawiedliwości jest zachwiane. Stoi to w związku z znanym oświadczeniem ministra sprawiedliwości w sprawie niepowstania socjalistów z miejsc w parlamencie podczas okrzyku na cześć cesarza niemieckiego. Interpelowany w izbie panów przez hrabiego Yorka von Wartenburga, minister sprawiedliwości oświadczył, że prokuratora odmówił ścigania posłów socjalistycznych i wskutek tego on nie ma najmniejszego powodu wpływać na stanowisko prokuratury.

Szacherki orderami.

Berlin. Na wniosek prokuratury berlińskiej w Toulouse przesłuchiowano niejakiego dr. Peresa aby stwierdzić czy wmiessany on jest w sprawę szacherki orderami i tytułami, stwierdzonej obecnie przez władze ministrów. U Peresa urządzono rewizję domową, ponieważ go podejrzewają, że pracował na spółkę z niejakim dr. Fuzerem, który operował także pod nazwiskiem Dobschinera lub Sampogna. Peres oświadczył, że nigdy takiego człowieka nie znał, faktem zaś jednakże jest, że Peres przed siedmiu laty założył w Toulouzie akademię, która w Berlinie sprzedawała tytuły doktorskie.

Położenie w Albanii.

Draczu. Statek „Herzogowina“ odjechał z prowiantami dla Mirydytów do Meduy. Mirydytów puścili z dymem wsie opuszczone przez powstańców, przy czym nie obyło się bez walki. Do Draczu przybył duchowny powstańców, aby zaprotestować przeciwko paleniu wsi. Książę nakazał, aby we wtorek wszyscy mężczyźni od 14-go do 50-go roku życia stawili się do roboty nad kopaniem okopów. Pomiedzy ministrami albańskimi panuje niezgoda. Powstańcy na południu Albanii odnoszą dalsze zwycięstwa. Wojska rządowe oznaczają się wielkim brakiem karności i dopuściły się wielkich wybryków na spokojnej ludności. Kilka wsi spalili. Ludność chwyciła za broń i przyszło do walki z wojskami rządowymi. Powstańcy osaczyli wojska Prenk Bib Dody, ale na wiadomość o zawarciu rozejmu cofnęli się. Prenk Bib Doda jednak zaatakował cofających się powstańców. Burmistrz Szijaku protestował w Draczu przeciwko nieposzanowaniu rozejmu. Brat książę albańskiej księżki Günther Schönbürg-Waldenburg udaje się do Draczu. W poniedziałek przybył do Wiednia i rozmawiał z posłem albańskim. Mimo rozejmu także powstańcy zaatakowali Dracz, rozpoczynając silny ogień przeciwko wojskom rządowym. Wojska rządowe odpowiedziały strzelaniem armat. Walka trwała tylko pół godziny.

Dalsze klęski księcia albańskiego.

Medyolan. Ostatnie wiadomości z Albanii donoszą, że powstańcy okrążywszy oddział Prenk Bib Dody pobili go na głowę a samego Prenk Bib Dodę wzięli do niewoli. Uwolnili go tylko po daniu słowa honoru, że nigdy nie będzie walczył już przeciwko powstańcom. Złamanie takiego słowa honoru w Albanii karzą bez wyjątku karą śmierci. Znaczący to, że rola Bib Dody skończona. W Draczu rozlegały się znowu strzały z armat i karabinów, niewiadomo z jakiej przyczyny. Zastrzelono jednakże przy tej sposobności jednego Mirydytę, a kilku raniono. Zdaje

się, że obrońcy miasta szelają tak sobie na postrach powstańców. Miasto zupełnie jest wyludnione. Wszyscy pracują nad sypaniem szanów, zmuszono do tej roboty nawet dziennikarzy zagranicznych, którzy zaledwie zdolali uciec od tych robót przymusowych.

Wogóle wszystkie wiadomości, które do nas dochodzą, świadczą o tem, że położenie księcia albańskiego jest rozpaczalnie, jeśli mocarstwa nie przybędą mu na pomoc, nie pozostanie mu nic innego, jak kraj opuścić, z miłym wspomnieniem, że kilka miesięcy wolno mu było być księciem Draczu.

Rozdźwięki w trójporozumieniu.

Paryż. Wśród trójporozumienia odezwały się w ostatnich dniach pewne rozdźwięki, które nasamprzód omawiano poufnie w dyplomatycznych kołach paryskich. W środe zajmowała się niemi prasa poranna. Chodzi głównie o niedostateczne porozumienie się Rosyi i Anglii o podział sfer interesów w Persyi. Zarzucają Anglii, że w części Persyi południowo-zachodniej nad zatoką perską, w tak zwanej strefie neutralnej Anglia rozwija działalność budzącą poważne obawy w kołach petersburskich. Szczególnie sprawa pól naftowych Rosyę żywo niepokoi. „Libre parole“ te operacje angielską porównuje z skupieniem swego czasu akcji kanału suezkiego przez lorda Deaconsfielda. Przez ten manewr giełdowy swego czasu Anglia zapewniła sobie przewagę w Egipcie. W podobny sposób chce uzyskać teraz Anglia przewagę w Persyi. Dla Petersburga jest to tem nieprzyjemniejsze, ponieważ niepołączono się tam jeszcze zupełnie z traktatem angielsko-niemieckim, dotyczącym Bagdadu, szczególnie też co do eksploatacji nafty przez Anglię i Niemcy w Mezopotamii. Prasa paryska zwraca się przedewszystkiem przeciwko angielskiemu ministrowi Churchillowi, którego posadza, że pragnie unicestwić traktat angielsko-rosyjski, dotyczący podziału wpływów w Persyi.

Zatarg grecko-turecki.

Londyn. Z Aten donoszą, że kongres amerykański i senat zgodziły się na sprzedaż dwóch krążowników amerykańskich „Mississippi“ i „Idaho“ Grecji. Fakt ten w Atenach wywołał wielkie zadowolenie, gdyż sądzą, że Turcy nie odważy się wobec tego na wojnę z Grecją. Z drugiej strony jednakże nie brak głosów pesymistycznych, że wojna z Turcją stanie się nieuniknioną i Turcy ją rozpoczną w chwili, gdy przybędą zakupione przez nią dwa dreadnoughty do wód tureckich. Turcy pospiesznie czyni wszelkie przygotowania wojenne. Powołano pod broń wszystkich rezerwistów do 45 lat. Enver Basza udał się nagle do Smyrny, a nagły jego odjazd uważają za wypadek poważny. W Smyrnie poczyniono przygotowania na wypadek wojny z Grecją.

Konstantynopol. Rząd serbski wypowiedział traktat handlowy z Turcją i prosi o wysłanie swych delegatów do nowych rokowań.

Zbrojenia rosyjskie.

Petersburg. Duma państwowa na posiedzeniu poufnym uchwaliła 14 projektów dotyczących zbrojeń rosyjskich. Między innymi uchwaliła kredyty na pobudowanie fabryk prochu, przedłużenie służby wojskowej podoficerów o trzy miesiące, pobudowanie dróg strategicznych do zachodniej granicy państwa, pomnożenie floty czarnomorskiej itd. Oprócz tego Duma uchwaliła projekt zakazujący wywozu koni przez granice europejskie i morze czarne.

się zowie Cap-Town, a na której, jak mówił Paganel, trzydzieści tysięcy mieszkańców, to białych, to czarnych, odgrywa rolę króli, królowych, skoczków, pionów, laurów itd. Gdy już obejrzano zamek wznoszący się w stronie południowo-wschodniej miasta, dom i ogród gubernatora, giełdę, muzeum, krzyż kamienny ustawiony jeszcze przez Bartolomea Diaz w chwili uczynionego przezeń odkrycia; gdy wychylnono szklankę krajowego wina — nie pozostawało nic jak pójść się w dalszą drogę i tak właśnie zrobili nasi podróżni. Wcześniej dnia następnego Duncan rozwinął wszystkie swoje żagle, a w kilka godzin potem okrążył już przylądek Burz, któremu prawdziwy optymist, Jan II król portugalski bardzo niechętną dał nazwę: przylądka Dobrej Nadziei.

Przebyć 2 000 mil (1 200 lieues) dzielących Cap od wyspy Amsterdam, na gładkim morzu i pod oddechem wiatrów sprzyjających, była to sprawa dni dziesięciu. Żeglarze szczęśliwsi od podróżników w pampasach, nie mogli się uskarżać na przeciwność żywiołów. Powietrze i woda zbuntowane przeciwko nim na lądzie stałym, teraz im wspólnie ułatwiały drogę na oceanie.

— Ach! morze! morze! — powtarzał Paganel — to jest jedyne pole, na którym mogą się wyćwiczyć i wykształcić siły ludzkie; okręt jest prawdziwą arką cywilizacji! Przyznajcie moi przyjaciele, że gdyby kula ziemską była tylko jednym rozległym lądem stałym, to w XIX wieku nie znanoby jeszcze tysiącznej jej części. Bo zobaczmy, co się to dzieje na wielkich lądach: w stepach Syberii, na płaszczynach Azji środkowej, w pustyniach Afryki, na niezmiernych stepach Ameryki, na obszarach Australii, na osamotnionych lodowiskach podbiegunowych? Człowiek nie ma odwagi zapuścić się tam, najodważniejszy cofa się, najzuchwalszy upada na duchu. Niema sposobu przebycia tych przestrzeni; na przeszkodzie staje już to zupełny brak, już to niedostateczność

Najświeższe wiadomości ze świata.

Szpiegostwo w Berlinie.

Berlin. Aresztowany za szpiegostwo na rzecz Rosyi pisarz jest feldweblem Pohlem przy pierwszej inspekcji inżynierskiej. W związku z tą sprawą w Dreźnie aresztowano jakiegoś człowieka zowiącego się dr. Blumenthal, władze jednakże przypuszczają, że jest to nazwisko przybrane. W Dyseldorfie policja wpadła na trop bandy szpiegowskiej i aresztowała już trzy osoby. W ręku ma już dowody ich zbrodni.

Morderstwo i samobójstwo.

Hanower. W miejscowości Reihen dyrektor cukrowni Schröder zamordował 16-letniego swego jedynaka a potem sam sobie życie odebra. Schröder zrozpaczony był zgonem swej żony, niedawno zmarłej.

30 rybaków zginęło.

Friedrichshafen. Podczas burzy na Bodensee zginęło około 30 rybaków. Dotychczas wydobyto 10 trupów.

Skazany dwukrotnie na śmierć.

Flensburg. Po dwudniowych rozprawach sąd przysięgłych w Flensburgu skazał dwukrotnie na śmierć za morderstwo robotnika polskiego Frączaka. Frączak w nocy z 27 na 28 czerwca zamordował śpiących w życie dwóch rodaków uderzeniem kamieniem w głowę i obrabował ich.

Strejk listonoszy w Paryżu.

Paryż. W podwórzu głównego gmachu poczty odbyły się zebrania listonoszy i niższych urzędników telegraficznych, protestujące przeciwko uchwale senatu, odmawiającego tym urzędnikom dodatku do pensji w kwocie stu marek. Po burzliwych przemówieniach krzyżowano wciąż: na pohybel senatowi, na pohybel senatowi. Listów i gazet nie roznoszono. Delegaci urzędników zostali upoważnieni do ogłoszenia strejku. Urzędnicy zatarasowali główną bramę urzędu pocztowego. Z przybyłą policją przyszło do prawdziwej bójki. Urzędnicy obrzucali policjantów workami pocztowymi i zabarykadowali się poza workami z listami. Przeszło milion listów nie zostało wyeksperymentowanych.

Strejk w Petersburgu.

Petersburg. 3000 robotników zatrudnionych w fabrykach putylowskich zastrejkowało, żądając poprawy warunków pracy.

Zastrzelenie herszta zbójców.

Rzym. W Sardynii w górach karabinierzy zastrzelili osławionego herszta zbójców Succo. Równocześnie w walce padł drugi zbójca i jeden z karabinierów. Succo przez lata całe był postrachem Sardynii.

Katastrofa w Nowym Jorku.

Nowy Jork. Straszne nieszczęście zdarzyło się w Nowym Jorku przy budowie kolei podziemnej. Nad kanałem, który właśnie kopali, robotnicy położyli deski, po których jeździły wozy z ciężarami. Nagle wóz taki się zarwał i wskutek wstrząśnięcia wpadł do kanału olbrzymi kran. Zmiałdżył on około 50 robotników, pracujących przy kanale.

Olbrzymia katastrofa w południowych Chinach.

Kanton. W prowincji Kwantung straszne ulewę i zawalenie się grobli zniszczyły całe żniwo ryżowe.

środków przewozowych, gorąco, choroby, dzikość krajowców. Dwaście mil pustyni bardziej oddala ludzi od siebie, aniżeli przestrzeń 500 mil na oceanie! Mieszkańcy dwóch wybrzeży uważają się za sąsiadów, gdy tymczasem za obcych sobie, za cudzoziemców, uważają się mieszkańcy dwóch krańców lasu! Anglia graniczy nieledwie z Australią, gdy tymczasem Egipt zdaje się być o miliony mil odległy od Senegalu, a Pekin uważać można za antypody Petersburga tj. że znajduje się na przeciwnej stronie półkuli ziemskiej. Morze przebywa się dzisiaj łatwiej aniżeli najmniejszą pustynię i dzięki tej ułatwionej komunikacji wodnej, jak to słusznie powiedział uczony amerykański, komendant Maury, obecnie istnieje pewien stopień ogólnego jakoby pokrewieństwa pomiędzy wszystkimi częściami świata.

Paganel mówił z zapałem, a major nawet nie miał nic do zarzucenia temu hymnowi na cześć oceanu. Gdyby dla odszukania kapitana Granta potrzeba było ładem jechać wzdłuż trzydziestego siódmego równoleżnika, to przedsięwzięcie byłoby niepodobnem do urzeczywistnienia. Morze zaś łatwo przenosiło z jednego kraju do drugiego odważnych poszukiwaczy, którzy dnia 6-go grudnia spostrzegli nową wyniosłość wydobywającą się z głębi wód oceanu.

Była to wyspa Amsterdam, leżąca pod 37°47' szerokości i 77°24' długości; wyniosły jej wierzchołek w czas pogodny widzialny jest z odległości mil pięćdziesięciu. O ósmej godzinie kształt jej niezupełnie jeszcze wyraża, czyniły ją zupełnie do Teneryty podobną.

— A przeto — mówił lord Glenarvan — podobną jest do Tristan d'Acunha.

— Bardzo słuszna i trafna uwaga — odpowiedział Paganel — do której jeszcze dodałbym, że tak samo jak Tristan d'Acunha, wyspa Amsterdam obfituje w foki i Robinsonów.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Dzieci kapitana Granta.

Podróż fantastyczno-naukowa.

82)

(Ciąg dalszy).

Paganel jako członek Towarzystwa geograficznego nie mógł nie wiedzieć, że kończy Afryki dostrzeżone były poraż pierwszy już w 1486 roku przez portugalskiego admirała Bartolomeo Diaz, choć je opłynął dopiero w 1497 roku sławny Vasco de Gama. I jakże Paganel mógłby nie wiedzieć o tem, kiedy Kamoens w swojej Luzyadzie opiewał sławę wielkiego żeglarza? Lecz z tego powodu uczynił on ciekawą uwagę: że jeśli Diaz w 1486 roku, czyli na sześć lat przed pierwszą podróżą Krysztofa Kolumba, opłynął przylądek Dobrej Nadziei, to odkrycie Ameryki mogło być nieskończenie opóźnione. Rzeczywiście, droga około przylądka jest najkrótsza i najprostsza do Indyi Wschodnich. (Kanał Suezki jeszcze nie istniał, gdy Verne tworzył niniejsze opowiadanie). Tymczasem posuwając się ciągle na zachód, czego szukał wielki marynarz genueski, jeżeli nie skrócenia drogi do krajów, z których przywożono towary korzenne?

Miasto Cap leżące w głębi Cap-Bay założone zostało 1652 roku przez Holendra, nazwiskiem Van Riebeck. Była to stolica ważnej kolonii, która mocą traktatu z roku 1815, stała się własnością Anglii. Podróżni korzystali z przystanku Duncana, by zwiedzić miasto; mieli tylko dwanaście godzin do rozporządzenia, bo dzień jeden wystarczał kapitanowi Manglesowi do odświeżenia potrzebnych mu zapasów, a chciał odjechać koniecznie 26-go rano.

I nie potrzeba było zresztą więcej czasu na przebieżenie regularnych kratek tej szachownicy, która

Gdańsk, dnia 26-go czerwca 1914.

Oprócz niedzieli przypada w tym tygodniu jeszcze uroczystość Piotra i Pawła. Nasi Czytelnicy mają przeto dosyć czasu, aby zaangażować wśród krewnych i znajomych do zapisania sobie „Gazety Gdańskiej”.

Rodacy! „Gazeta Gdańska” broni praw ludności polsko-kaszubskiej na każdym kroku. Temu nikt nie zaprzeczy. Rozszerzajcie przeto ukochaną Waszą „Gazetę Gdańską”! Czem więcej Czytelników, tem silniej stać możemy na straży Waszych praw. Prosimy więc gorąco o poparcie i zjednywanie nam nowych zwolenników w imię sprawy katolickiej i polskiej.

Jak już powyżej zaznaczyliśmy, jest teraz najlepszy czas do agitacji. Niech każdy choć jedną niemiecką gazetę nam wroga wytepi z polskiej rodziny, a zaprowadzi gazetę polską. Każdy tylko jedną „Gazetę Gdańską”.

Gdańsk pod wpływem samolotnictwa pozostał od czwartku rana. W dniu tym przybyć mieli lotnicy w swej podróży napowietrznej z Wrocławia przez Królewiec do Gdańska. Już od 6-tej godziny z rana spostrzedz było można ciekawych na wieży kościoła Maryackiego, a nie mniej na dachu każdego domu. Mimo upału słonecznego, znajdowały się mniejsze i większe grupy osób. Z podziw wzbudzającą cierpliwością nieomal wszyscy wytrwali na swem stanowisku, aby cieszyć się widokiem nadchodzących samolotów. Wreszcie o godz. 9 minut 39 pojawił się pierwszy sternik napowietrzny w wysokości 800—900 metrów. Po nim następował jeden samolot po drugim. Ostatni przybył na miejsce o godz. 1 minut 30. Z 25 samolotów, które odleciały z Królewca, pozostały 3 w Tylży, gdy tymczasem 22 przybyły do Gdańska.

Szydlice. Między Szydlicami a Zigankenberg położona jest uroczą kotlina. Tutaj mieszkał robotnik Gustaw Poerschke, ojciec sześciorga dzieci. We wtorek wieczorem, aby wytchnąć po pracy, siedział P. przed domem. Wtem o godzinie 9-tej wracało dwóch robotników pijanych, Ernst Nofski i Paweł Drabandt z odwiedzin od robotnika Bäckera, mieszkającego w tym samym domu. W sieni napotkali Poerschkego, powstała sprzeczka, w której Nofski utopił nóż w piersi przeciwnika. Poerschke padł bez życia na ziemię, a złoczyńcy uciekli, lecz jeszcze tego samego dnia udało się policyj obu przydybać i osadzić we więzieniu. Nieszczęsna gorzałka przyczyniła się znowu, że młodzieniec 20-letni pozbawił opiekuna licznej rodziny.

Gdańskie Wyżyny. Zastrzelić zamierzał swą dawniejszą kochankę robotnik Lippke. Przybywszy na kole do Domachowa, udał się wprost do mieszkania niezamężnej Joanny Hinz, z którą dawniej miał stosunek miłosny, nie pozostały bez następstw. Na zapytanie, czy on jest ojcem dziecka, odpowiedziała dziewczyna, że tak. Wtedy wyciągnął rewolwer i strzelił do niej. Na szczęście zranił tylko matkę swej dawniejszej kochanki, która pośpieszyła córce na pomoc. Dziewczyna poczęła uciekać, a Lippke wymierzył powtórnie, lecz broń nie wystrzeliła. Następnie wszedł na koło i uciekł, dokąd — nie wiadomo.

Sopot. Woźnica Switzkowski spadł tak nieszczęśliwie z wozu, że wkrótce potem wskutek krwotoku zakończył życie.

Sopot. Robotnik August Świeczkowski spożywszy obiad udał się do pracy. W drodze nagle upadł i po kilku minutach umarł.

— W nocy z soboty na niedzielę spalili się na pewnem podwórzu przy ulicy Gdańskiej trzy wozy transportowe wraz z meblami.

Wejherowo. Tegorocznym królem kurkowym został restaurator Crispin, pierwszym rycerzem mistrz siodlarzki Chrzan, gdy tymczasem godność drugiego rycerza przypadła na mistrza rzeźnickiego Sendowskiego.

Linia. W chlewie swego ojca powiesił się 24-letni robotnik kolejowy Breitke.

Nytych. Świętojański targ doroczny był znakomitym pod względem dostawy koni. Pomimo, że towar był średni co do jakości, to jednak handel nie dopisał wskutek zbytnio wygórowanych cen. Targ kramny był więcej ożywiony jak zazwyczaj, lecz deszcz, który spadł popołudniu, zepsuł wszystko.

Świecie. Gdy trzech robotników zagrodnika Niederlaga wiozło ostatnią furę siana, zламаło się koło. Robotnicy spadli z woza a 60-letni Friedland odniósł złamanie nogi.

Tuchola. Parobek Zieliński skaleczył się w rękę, lecz na drobnostkową ranę nie zważał. Przyrzuciło się więc zatrucie krwi i nieszczęśliwy krótko po odstawieniu do lazaretu zmarł.

Ilawa. Jak pisaliśmy, zgubił gospodarz Rach portfel z 3000 mk. Pod zarzutem znalezienia i nie oddania zguby aresztowano obecnie robotnika Pawłowskiego i żonę jego.

Wąbrzeźno. Ostatni jarmark kramny i na konie mało tylko był ożywiony, gdyż brak zupełny by chętnych kupna. Powodem tego, że powiat dla panującej pryszczycy tworzy po części zamknięte dla wszelkiego ruchu handlowego obwody.

Zebrania Towarzystw

odbędą się :

w Gdańsku Tow. gimn. „Sokół” odbywa swe ćwiczenia co środę o godz. 9 wiecz. w lok. p. Stepphuna.

cye co środę o godz. 9 wiecz w zykłym lokalu.

w Kłodawie Tow. Lud. urządza w niedzielę, 28-go bm. zabawę latową w zamkniętem kółku w ogrodzie p. Kamowskiego. Początek o godz. 4 popołud. Oprócz członków z rodzinami mają wstęp także goście przez członków zaproszeni.

w Gowidlinie Kółka rolniczego w niedz. 28-go bm. o godz. 1-szej w lokalu p. Gonszy.

w Trzecianiu Kółka roln. w niedzielę 28-go bm. zabawa latowa w ogrodzie p. J. Szadowskiego. Pocz. o godz. 4 popołudniu.

w Przodkowie Tow. Lud. „Gwiazda” w niedz. 28-go bm. o godz. 1-szej popołudniu nadzwyczajne w lokalu p. Fr. Plichty. Będą ważne rozprawy, dlatego liczny udział pożądaný.

w Piecach Tow. Lud. w poniedziałek 29-go bm., w uroczystość św. Piotra i Pawła, o godz. 4 popoł. w lokalu p. Felchnerowskiego.

w Firogu Tow. Lud. w niedz., 28-go bm. o godz. pół do 4 popołudniu w mieszkaniu p. Bisewskiego.

w Pinczynie Kółka roln. w niedz. 28-go bm. o godz. pół do czwartej popołud. w lokalu p. Muzoła.

w Żarnowcu Tow. Lud. w niedz. 28-go bm. o godz. 1 popołud. w lokalu p. Plńskiej. Przybędzie p. Marchlewski z Oliwy.

w Chmielnie Tow. Lud. w niedz. 28-go bm. o godz. 1 popołud. w lokalu p. Młyńskiego.

w Goręczynie Tow. Lud. w uroczystość św. Piotra i Pawła pół godziny po nabożeństwie u p. Stolca. Na porządku dziennem sprawozdanie delegata z Zjazdu w Grudziądzu.

Wiele. Wszystkich tych, którzy korzystali z Biblioteki Tow. Czyt. Lud. w Wielu, a dotąd książek nie oddali, uprasza się stanowco bezzwłocznie takowe celem wymiany do biblioteki oddać. Zaznaczam zarazem, że nikt nie ma prawa książek tych dłużej nad 2 tygodnie u siebie trzymać, lub co gorsza sobie przywłaszczyc.

Franciszek Landowski, bibliotekarz.

Parcelacya

w Palchowie

pod Rekowem w pow. puckim
w Prusach Zachodnich

W celu dalszej sprzedaży majątku p. Malinowskiego w Palchowie odbędzie się termin

w poniedziałek, 6 lipca rb.

o godzinie 9-tej rano

w zagrodzie w Palchowie.

Sprzedaną będzie zagroda z 30—50 mórg gruntu, jako też folwark obszaru mniejwięcej 100 mórg roli i łąki.

Gotówkę na zakupno kredytuje na życzenie.

M. Markus

Berlin N. W.

Schiffbauerdamm 30.

Parcelacya

w Jazwiskach

pod Münsterwaldem w Pr. Zach

Należące do posiadłości p. Nagórskiego w Jazwiskach role, łąki i pastwiska, zamierzam sprzedać w parcelach dowolnej wielkości z budynkami lub bez nich.

Termin parcelacyjny odbędzie się

we wtorek, 7 lipca 1914

o godz. 11 przed południem

w gościńcu p. Neubauera w Jazwiskach.

Gotówkę na zakupno kredytuje na życzenie.

M. Marcus

Berlin N. W.

Schiffbauerdamm 30

Co dopiero wyszło w 5. wydaniu

Usuwanie

owocu żywota

Działanie najsłynniejszych środków na ciało kobiety, oraz niebezpieczeństwa odpędzania. Napisał po niemiecku Dr. med. Zikel. Ważna książka pouczająca dla każdej niewiasty. Za nadesłaniem 2,70 mk. lub za zaliczką 2,95 wysyła

Otto Gebauer, Breslau 384 F.

Paradiesstr. 7.

Koperty

poleca

„Gazeta Gdańska”.

pod Toruniem + 1,00 pod Fordonem + 0,81, pod Chelmnem + 0,57 pod Grudziądem + 0,84, pod Kurzebrak + 1,15, pod Schievenhorst + 2,26.

Gdańsk, dnia 24 czerwca 1914.

Sprawozdanie z giełdy zbożowej w Gdańsku

Notowania Towarzystwa „Ceres”

Pszenica: bez zmiany pl. mk. 208

Żyto: bez zmiany pl. mk. 174

Jęczmień: bez popytu.

Owies: stała pl. 160 do 172 mk

Otręby pszenne: 4,95 mk. za 50 kg.

Otręby żytnie: 5,75 mk. za 50 kg.

Berlińskie ceny zbożowe i kurs pieniężny.

Gdańsk, dnia 24 czerwca 1914.

Pszenica na lipiec	207,75 mk.
Żyto na lipiec	175,25 "
Owies na lipiec	171,75 "
40% pruska konsol. pożyczka państwowa	99,10 "
3½ % zachodnio-pruskie listy zastawne I B.	86,10 "
30% zachodnio-pruskie listy zastawne	77,20 "
Rosyjskie banknoty	214,20 "

Berlin, dnia 23 czerwca 1914

Berliński targ na bydło.

Placono za centnar żywej wagi:

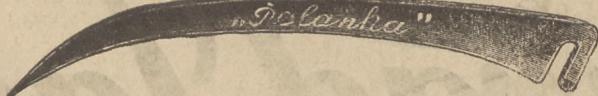
Owiec 1056 szt.: I kl. tuczne jagnięta i młode tuczne skopy 46—48 mk., II kl. starsze tuczne skopy 40—45 mk., III kl. średnio tuczne skopy i jagnięta (marcowe) 32—38 mk., IV kl. owce z rizin 00—00 mk.

Cieląt 2017 szt.: I kl. tuczne 85—96 mk., II kl. tuczne i pierwszorządne cielak do ssania 63—64 mk., III kl. średnio-tuczne ale dobre cielaki do ssania 57—60 mk., IV kl. 5—55 mk., pośledni saki 40—47 mk.

Swiń 16717 szt.: I kl. tuste, mające przeszło 3 ctr. żywej wagi 00 46 mk., II kl. mięsiste lepszych ras i krzyżówek tychże ważące przeszło 2½ centn. żywej wagi 44—46 mk., III kl. mięsiste lepszych ras i krzyżówek tychże do 2½ centnara żywej wagi 45—45 mk., IV kl. mięsiste 43—44 mk., V kl. słabo rozwinięte świnię 36—39 mk., VI kl. racjory 41 42 mk.

Drukiem i nakładem „Gazety Gdańskiej” J. Kwiatkowskiego w Gdańsku. Redaktor odpowiedzialny Henryk Wiczorkiewicz w Gdańsku.

Baczność!



Swój do swego!

Rodacy!

Kosa „Polanka” jest mimo krzyku i blagi zazdrosnej konkurencji rzeczywiście najlepsza. Zaletą „Polanki” jest lekkość i niezwykła równość hartu. Kto raz „Polanką” siecze, to innej kosy do ręki nie weźmie.

Pleszewska „Polanka” A. N. z najlepszej gusztali na kosy kuta i tą nazwą dla P. odróżnienia od mniejwartościowych kós przez urząd patentowy zastrzeżona. Ostrze trzyma po kilka dni i siecze bez ostrzenia do 30 kroków.

Nr.	1 (85)	2 (90)	3 (100)	4 (110)	5 (115)	6 (120)	7 (130 cm.)
Cena	4,50	4,75	5,00	5,50	6,00	6,50	7,00 mk.

Pleszewska „Polanka Ekstra” A. N. z najlepszej angielskiej stali ręcznie kuta i w najnowszy tajemniczy sposób hartowana, tak iż jest najlepszą kosą na świecie.

Dług. 34" 36" 38" 41" 44" 46" 49" cali

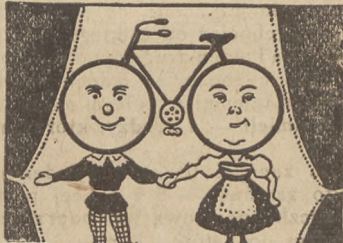
Cena 5,50 6,— 7,— 8,— 8,50 9,— 9,50 mk.

Na każdą kosę daję zupełną gwarancję, to jest daję za darmo

inną, gdyby która niedobrze siekła.

Wysyłka odwrotną pocztą za gotówkę lub zaliczką. Przy zamówieniu 5—10 sztuk wysyłka franko. Kto 10 kós naraz zamówi, otrzyma jedną darmo. Opakowania nie liczę. Proszę o wyraźny podpis i podanie miejsca zamieszkania i poczty.

Mój adres: A. Noskowicz, Pleschen i P. Telef. 130.



Pierwszorz. kołowce Roland, maszyny do szycia, rolnicze, gramofony, zegarki, instrumenta muzyczne, oraz aparaty fotograficzne. Na życzenie spłaty ożęściowa. Wpłata przy kołowcach od 20 marek począwszy. Spłaty 7—10 mk. miesięcznie. Za gotówkę dostarczamy kołowców już od 46 marek począwszy. Przybory do kołowców i broń nadzwyczaj tanio. Katalog bezpłatnie. Roland Maschinen-Gesellschaft Köln 1.

Dwa konie luksusowe

ogniste pstrokosze, sprzeda

St. Gierszawski

piekarnia w Stępcy

Stendsitz (Wpr.).

Korzystne kupno.

Gospodarstwo w powiecie wejherowskim, 1½ mili od Sopot, więc doskonały zbył wszelkich płodów roln., drobiu itp., 70 mórg, ziemia dobra, obsiana, cena tylko 17 tysięcy marek, wpłata 4—5 tys. marek. Tylko dla rodaka. Zgłosz. przyjmuje J. Rakowski, Zoppot, Bergerstr. 14.



Oprócz wszelkich artykułów biawatnych polecam dobre

maszyny do szycia

które dotąd i napowrót szyją (Langschiffchen) za 55 mk., Schwingschiffchen za 75 mk., i Central Bobbin za 95 mk. Wysyłam przy 8 dniach próby i wszelkiej gwarancji trwałości i dobrej szycia. U agentów zapłacić trzeba za te same maszyny 90,00 mk., 120,00 mk., i 145,00 mk. a zatem zaoszczędzi się na maszynie kupując u mnie 35,00 mk. do 50,00 mk.

Antoni Miotk, Puck

skład bławatów i konfekcyi.



Wyprzedaż sezonowa

Jednorazowe zaofiarowanie!

10—25 proc. rabatu na wszystkie artykuły z skóry kolorowej, płótna i lastyngu

Początek:
27-go czerwca



Jednorazowe zaofiarowanie!

Do 60 proc. niższe w cenie partye resztkowe - i pary pojedyncze -

Koniec:
12-go lipca

Rzeczywisty opust ceny zbadać może każdy sam, gdyż każda po'eszwa ma wytłoczoną przez fabrykę starą cenę.

Conrad Jack & Cie

Wejherowo: ulica Lęborska 9 (Lauenburgerstr.)

Za kosi 100 marek nagrody kosi

otrzyma ten, który mi dowiedzie, iż zrobił lepsze kosi od moich. Kto nie wierzy, niech czyta. Świadectwa: Do naszej wioski przysłano 12 kos, wszystkie okazały się dobre. Badura, Brody. — Nadesłane cztery kosi są bardzo dobre i proszę uprzejmie o dalsze cztery. Połczyński, Sitno pod Wąbrzeźnem. — Kosa przesłana do naszego Dominium okazała się dobrą i proszę o nadesłanie jeszcze jednej dla mnie. Frankowiak, Słopanowo. — Donoszę Panu uprzejmie o Pańskiej konkurencji, co przysłała kosi do naszej wioski. Kosi okazały się jak plugi, odesłali takowe z powrotem i dostali w zamian dwie kosi z Pańską firmą, które tną jak brzytwy, a te drugie do niczego, zatem Pana kosi w górę, a konkurencja w dół. Sękowski, przewodnik, Radajewo pod Poznaniem. Tysiące kós moich jest już w użyciu, prawie na całej kuli ziemskiej są już znane, co rok wychodzi coraz więcej, jeden drugiemu poleca, najlepszy dowód, tysiące tych podziękowań nadchodzi, chociaż od żadnego nie żądałem i nie żądam. Dla czego każdy dobry kosnik poleca moją firmę? Niechaj wszyscy dziś czytają i jeden drugiemu o tem powiada. — Kosa dobra jest dla robotnika trzecią ręką, sieć musi ona od razu tak trawę jak i wszelkie zboże, za jednym ostrzeniem sieć musi do 500 kroków, a jedno kiepanie dobrem starczyć powinno cały tydzień, cała tajemnica polega na harcie, gdyż tak twardy i równo uszykowany, iż kilkunastu kosników roku zeszłego naklepać nie umieli — a drudzy, którzy moje kosi znali za te same podziękowali.

Długość	85	90	95	100	110	115	120	130	cm
Cena	4,50	4,75	5,25	5,50	6,00	6,50	7,00	7,50	mk
Prima	6,00	6,50	7,00	7,50	8,00	8,50	9,00	9,50	mk

Kto zamówi 10 kós na jeden raz, otrzyma jedenastą darmo, kto zamówi — 5 i więcej porto darmo. Wysyła tylko za zaliczką pocztową lub poprzedniem nadesłaniem pieniędzy — Adres do listów i kart:

A. W. Leśniewski, Pleszew (Pleschen i Pos.)

Odsprzedającym rabat. — Nr. telefonu 156. — Adres do telegramu Leśniewski Pleschen.

Z dniem 15-go czerwca r. b. otworzyliśmy na czas sezonu kąpielowego w Sopotach, ulica Południowa nr. 10,

Kantor Wymiany

który, jak w roku ubiegłym, prócz wymiany waluty zagranicznej uskuteczniać będzie wszelkie wypłaty na mocy przekazów i listów kredytowych.

Bank Związku Spółek Zarobkowych w Poznaniu.

Jedyny chrześcijański dom obuwia w miejscu połączonym ze składem skór poleca swój obfity zapas obuwia damskiego, męskiego jako też dla dzieci i towarów skórzanych.

Juliusz Baranowski
Wejherowo
skład obuwia i skóry
ul. Klasztorna - obok klasztoru



Otwórz
i nie pozwól się krzyżaczom wywieść w pole, gdyż wszyscy Polacy wyroczą jednogłośnie iż wiele pieniędzy zyska każdy kupujący u mnie. Jasne jak na dłoni jest i będzie, iż taniej niż gdziekolwiek sprzedaję. Żądajcie darmo i franko wspaniały polski cennik, a każdy zdumieje, gdy się przekona o tanich cenach.

Adres: **Hieronim Tilgner**, Berlin, Paulstr. 8.

Pożyczki

z amortyzacją

po niskiej stopie procentowej na gospodarstwa i kamienice, oraz konwersje i pożyczki landsztafowe przeprowadza pod korzystnymi warunkami firma handlowa

Bolesław Mayer
Poznań

(Posen, Ritterstrasse Nr. 28)
Telefon 2887.

Zakup i sprzedaż dóbr i mniejszych posiadłości ziemskich.

Wróciłem.

Dr. Redmer.

Ucznia

poszukuje

Franciszek Mantkowski
mistrz rzeźnicki
w Gdańsku, Rammbau 38.

Walne zebranie

niżej podpisanej spółki odbędzie się w poniedziałek, dnia 6-go lipca r. b. o godzinie 6 po południu w Sopocie

w lokalu Muzeum kaszubskiego przy Seestr. 28 I

Porządek obrad:

- 1) Sprawozdanie zarządu z czynności za r. 1913.
- 2) Przyjęcie bilansu i udzielenie pokwitowania zarządowi i radzie nadzorczej.
- 3) Podział zysku.
- 4) Przedłożenie protokołu z rewizji.
- 5) Ew. zmiana §§ 16 i 25 ustaw spółki.
- 6) Wybór 1 ew. 3 członków rady nadzorczej.
- 7) Wolne wnioski.

Gdańsk, dnia 23-go czerwca 1941.

Spółka Wydawnicza in Berent

E. G. m. b. H.

Zarząd

Dr. Kręcki. Dr. Majkowski.

Białka kosi

ręcznie kute są najlepsze.

Zaraz do użytku. Proszę zamówić.

Szwedzkiej stali wcale nie wyrabiamy.

Dług.	90	95	100	110	120	cm.
Ceny	7,10	7,50	8,00	8,50	9,00	mk.

Każda kosa z najlepszej stali angielskiej tnę wysmienicie zboże i trawę.

Każdą kosę, którą nie siekła wymieniam. Gwarancja 2 lata! — Przy odbiorze 5 sztuk franko. Tylko przez zaliczkę.

Babki, pierścienie, osetki, młotki i t. d. tylko w najlepszym wyborze.

Walenty Bialek, mistrz kowalski, Szamotuly-Samter i. Pos.

Persil

samodziałający środek do prania bielizny

Henkela soda do bielenia

Kosi premiowane

poleca największa polska firma

Romana Tilgnera w Pleszewie

Za kosi wielki srebrny medal 1913

Za kosi odznaczenie rok 1913

Wystarczy następujący adres:

Sensenexport Bazar Pleschen 12.

Wielki srebrny medal otrzymały moje kosi na polskiej wystawie przemysłowej w Bochum w roku 1913. Kosi rok rocznie się ulepszają, powinien więc każdy mądry kosiarz z całym zaufaniem tam kosę kupić, które były w ostatnim roku przez znawców premiowane. — Stare sposoby robienia kos są niepewne, postęp co rok lepsze wynajduje. Gwarancja 3-letnia! Ręcznie kute z najlepszej stali, lekkie i równe hart. Długość na cm.: 80 85 90 100 110 115 120 125 130

nr. 1 kosi aienumerowane zapasowe: 3,50 3,75 4,00 4,50 5,00 5,25 5,50 5,75 6,00

nr. 2. kosi ekstra 4,60 4,85 5,10 5,60 6,10 6,35 6,60 6,85 7,10

prima numerowane: 2,50 2,75 3,00 Kto zam. więc jak 1 to franko.

chy koron. najlękc.

Kosi moje z otrzymanych dowodów trzymają ostrze kilka dni bez naostrożenia, jak trawy tak zboża. Firma mego interesu zatrudnia około 20 ludzi do ekspedycji, jest największą w Pleszewie, jest polską i ma co rok większe zaufanie.

Młotek stalowy 70 fen., babka 60 fen., osetki 10 fen., osetka 1a 25 fen., pierścień 10 fen., podwójny 20 fen., pierścień do otwierania i zamykania kosi 40 fen.

Brzytwa nr. 1 2 3 4 Maszynki do golenia 55 fen najpocześniejsze a m. 0,75 1,10 2,00 2,75 podw. 1,10, sześciorka 2,75 Maszynka do strzyżenia włosów 2,95 mk.

Na kosi piśmienna gwarancja!

Swój do swego!

Kosi Romana Tignera w Pleszewie są najlepsze.

Adres: Sensenexport Bazar Pleschen 12.

Srebrny wielki medal 1913.

Srebrny wielki medal 1913.

Balonem do Ameryki

jechać jeszcze nie można, ale po bajecznie niskich cenach, 4 razy w tygodniu do New Jorku, Bostonu, Philadelphii, Kanady, Brazylii i Argentyny, pospiesznymi okrętami w wygodnie urządzonej kajutach o 2, 4 i 6 łóżkach we wszystkich trzech klasach (czwartej niema), przy wysmienitym wolnym wikie przewozi i udziela bezpłatnie wszelkich informacji polskie biuro

„Vaterland“ (Ojczyzna)

Postfach 5664

Rotterdam Holland

List zwyczajny 20 fenygów, kartka 10 fenygów.

Swój do swego.